

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

Czasopismo poświęcone sprawom miejscowym.

Organ „Związku Przyjaciół Zakopanego“

Przedpłata wynosi: na rok bez przesyłki 10 kor., z przesyłką 12 kor.; kwartalnie bez przesyłki 2.50 kor., z przesyłką 3 kor. — Do każdego numeru dołącza się dla prenumeratorów: Lista gości, a nadto w miarę napływu przyjezdnych, bezpłatne dodatki nadzwyczajne, obejmujące listę świeżo przybywających do Zakopanego.

**Wychodzi
co czwartek.**

Adres Redakcyi: Dyonizy Bek, ul. Przecznicza 10.
Adres Administracyi: Dom komis. A. Modlińskiego na Krupówkach.

Numerów pojedynczych po 30 gr. i dodatków nadzwyczajnych po 10 gr. dostać można: w Klimatycy, księgarni Zwolińskiego, Aptece, oraz sklepach: Komendzińskiego i Słowika.

Nabożeństwa. W dniu powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuznicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chalubińskiego, przy ulicy Chalubińskiego, otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie. 1) Klimatyczna czytelnia czasopism, Krupówki 13, otwarta cały dzień, bezpłatna.

2) Czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek Stowarzyszenia „Czytelnia Zakopiańska“, Krupówki, willa „Polanka“ (obok poczty). Dla członków bezpłatna, dla obcych abonentów za opłatą 3 kor. miesięcznie. Cały dzień otwarta.

3) Czytelnia ludowa im. A. Mickiewicza, Ogrodowa 1, otwarta cały dzień, bezpłatna.

4) Wypożyczalnia w księgarni Zwolińskiego.

Do miłośników Tatr i swojszczyzny¹⁾.

«Związek Przyjaciół Zakopanego» ma ustawą swą wskazane, jako jedno z głównych zadań, popieranie w Zakopanem rozwoju kultury na tle narodowym.

Niezmiernie silną dźwignią takiego rozwoju jest rodzima, wykwitająca ze swojskich pierwiastków estetycznych sztuka.

Odrzebane w naszych Tatrach z wiekowego zapomnienia, zadziwiające zarówno prostotą, jak oryginalnością motywów, pierwiastki tej sztuki stać się mogą i powinny wogóle potężnym bodźcem dla twórczości artystycznej, która dzisiaj w całym ucywilizowanym świecie tak zapamiętałe szuka nowych dróg i nowych wzorów, która tak rozpaczliwie szamoce się nieraz z wizjami rozszalalej, chorobliwej wyobraźni, albo sięga po natchnienie do zgoła obcych i niezrozumiałych dla aryjskiej duszy motywów.

Lecz dla nas pielęgnowanie i dalsza uprawa znalezionych tu ziarn starej, rodzimej myśli artystycznej

ma jeszcze wyłączone, nierównie dalej idące znaczenie. To zawiązek „sztuki polskiej“, to skierowanie twórczości artystów i estetycznych aspiracji społeczeństwa do rzeczy bliskich, rodzimych, do umiłowania odrębnych a wspólnych całemu narodowi ideałów piękna, do odczuwania najsubtlejniejszych drgnień wspólnej duszy narodowej.

To tama przeciw prądom kosmopolityzmu...

Mamy też wreszcie dowody, jak szybki i jak silny oddźwięk znajdują w polskim społeczeństwie nawet tak skromne zaczątki tej sztuki, jakie zakiełkowały w architekturze, zdobnictwie i poezji naszej w ostatnich czasach. Domagają się one jednak dalszej troskliwości i umiejętnej uprawy, jeśli w bujny kwiat mają się rozwinąć.

Wspomagać i popierać tę uprawę — to jedno z najwładniejszych zadań «Związku».

Pierwszym krokiem na tej drodze musi być usilne wyszukiwanie i gromadzenie przedmiotów stylowych, a w razie niemożności dostania oryginalnych okazów, zdejmowanie wiernych kopii, oraz rysunków lub fotografii poszczególnych a nieznanych dotąd motywów. Dalej pójść muszą starania o nowe pomysły artystyczne, rozwijane na znanych już motywach w dziedzinie zarówno architektury, jak wszelkich gałęzi zdobnictwa, wywoływanie tych pomysłów kon-

¹⁾ Wszystkie czasopisma polskie prosimy uprzejmie o powtórzenie tej odezwy.

kursami, a obok tego sporządzanie i gromadzenie modeli, oraz rysunków tych nowych okazów stylu. Wydanie wyczerpującego albumu istniejących w Zakopanem (tak w Muzeum tatrzańskim, jak w zbiorach prywatnych), a nie objętych dziełem ś. p. Matlakowskiego motywów i wzorów tatrzańskich, odnoszących się do budownictwa, mebli, sprzętów i strojów ludowych, oraz dopełnianie takiego albumu suplementami w miarę rozwijania się stylu i mnożenia wzorów, a na koniec zachęcanie młodych architektów, malarzy i rzeźbiarzy do poświęcania się rozwijaniu i rozpowszechnianiu stylu tatrzańskiego — uzupełnią program akcyi.

Tak rozumiejąc tę sprawę, «Związek Przyjaciół Zakopanego» zamierza przede wszystkim utworzyć w Zakopanem przy istniejącem tu Muzeum imienia Tytusa Chalubińskiego, a ewentualnie niezależnie od tej instytucyi, *zbiór okazów, modeli i wzorów stylu tatrzańskiego*.

W postanowieniu tem «Związek» kieruje się myślą, aby, gromadząc w jednym i dostępnem dla ogółu miejscu, zarówno dawne zabytki artystycznej twórczości tutejszego ludu, jak niemniej rozwijane na tej podstawie nowe pomysły, a nadto starając się o coraz większe urozmaicenie tych ostatnich, spowodować szybszy, pełniejszy i bardziej niż dotychczas wielostronny rozwój kielkującej w Zakopanem, rodzimej sztuki polskiej i swojskiego przemysłu artystycznego.

Na tak szeroką skalę zakreślone przedsięwzięcie, jakkolwiek z pozoru wydawać się może zbyt śmiałym, nie wykracza jednak poza granice sił «Związku Przyjaciół Zakopanego». Dobra wola jednostek, które nasz Związek składają, daje niepłoną rękojmnię, że dla tak ważnej sprawy nie zabraknie mu materialnych środków.

Dla wykonania atoli tak szerokiego programu niezbędnem jest nadto czynne poparcie i gorliwe współdziałanie ze strony wszystkich miłośników Tatr i swojszczyzny. Do nich więc odwołujemy się, prosząc, aby w miarę sił i środków, zajęli się już to sami, już zachęcając do tej pracy innych, zbieraniem okazów stylu tatrzańkiego, rozproszonych po chatkach góralskich, a nadto dostarczali «Związkowi Przyjaciół Zakopanego» odnośnych modeli, rysunków i fotografii.

Starych zabytków stylowych coraz mniej już na Podhalu. Bardzo więc spieszyć się trzeba, aby uchronić od zupełnej zagłady te szacowne szczątki. Ufamy, że ludzie dobrej woli nie dadzą im zginąć.

Sprawa jest ważna i pilna, a przeto — wzywamy do pracy!

W Zakopanem d. 10 listopada 1900 r.

Przewodniczący:
Mieczysław hr. Wielhorski.

Sekretarz:
Karol Filipowicz.

Delegat pensyonatów.

Statut naszego uzdrowiska zapewnia właścicielom zakładów leczniczych dwóch delegatów w Komisji klimatycznej. Po gminie zatem, która ma zapewnionych trzech przedstawicieli, właściciele zakładów leczniczych są najsilniej reprezentowani w Komisji. I jest to bardzo słuszne; zakłady te bowiem stanowią podstawę uzdrowiska, którego rozwój mierzyć się powinien ich ilością. Prawdopodobnie też ustawodawca, obdarzając właścicieli zakładów leczniczych prawem wybierania dwóch delegatów, miał na myśli uzdrowisko nasze w takim stanie rozwoju, przy którym właściciele tych byłoby kilkunastu albo i kilkadziesiątu. Niestety jednak, Zakopane nie rozwijało się i nie rozwija na modłę wielu innych uzdrowisk, nie jest bowiem tylko uzdrowiskiem, oprócz leczniczego wpływu klimatu ma i inne jeszcze atrakcyjne sily. Nie same więc tylko zakłady lecznicze, nie wprost ich liczba stanowić może podstawę rozwoju Zakopanego. Taka potężna siła atrakcyjna jak Tatry i wwoływany przez nie ruch turystyczny i letnich zjazdów muszą stwarzać i stwarzają tutaj zupełnie odmienne niż w zwykłych uzdrowiskach warunki rozwoju. Wskutek tych właśnie specjalnie zakopiańskich warunków istnieje już tutaj spora liczba t. z. pensyonatów, a prawdopodobnie powstawać ich będzie coraz więcej. Zakłady te, zajmujące pośrednie jakies miejsce między zakładami leczniczymi a hotelami, odgrywają już teraz bardzo ważną rolę w rozwoju Zakopanego czy to jako uzdrowiska, czy jako podtatrzańskie letniej siedziby, lub punktu oparcia dla turystów. A wobec tak wszechstronnego ich znaczenia kto wie, czy dzisiaj szczególnie, nie są one ważniejszym nawet czynnikiem niż zakłady lecznicze. W każdym razie, choćby tylko ilością swoją, przewyższającą dziesięciokrotnie dotychczasową ilość zakładów leczniczych, zdobyć sobie powinny prawo, dozwalające ich właścicielom brać takiż sam bezpośredni udział w zarządzaniu losami stacyi klimatycznej, do jakiego mają już prawo właściciele zakładów leczniczych. Brak tego prawa jest tem niesprawiedliwszy, że pod względem ciężarów i pensyonaty i zakłady

lecnicze są zupełnie zrównane; przy wymierzaniu taksy klimatycznej nie rozróżnia się jednych od drugich. Nie chcąc się powtarzać, nie będziemy wymieniali tych wszystkich słusznych i sprawiedliwych względów, przemawiających za tem, aby właściciele pensyonatów mieli prawo obierania oddzielnego swego delegata do Komisji klimatycznej, wszelkie bowiem, zdaje się, tego rodzaju racje zostały już przytoczone w umieszczonym w poprzednim numerze *Przeglądu* podaniu kupców i rękodzielników, proszącem Komisję o ustanowienie delegata dla nich. Należałoby więc, aby właściciele pensyonatów poszli za przykładem rękodzielników i również wnieśli odpowiednie podanie do Komisji klimatycznej. Nie posiadając jeszcze przedstawiciela swoich interesów w Komisji, nie mogą liczyć na to, aby ktoś za nich sprawę tę podniósł, powinni sami o sobie pamiętać. Zbiorowe podanie zwróci uwagę Komisji na poruszoną w niem sprawę i postawi niejako w konieczności załatwienia jej tak lub inaczej. Potrzeba byłoby jednak pośpieszyć się z wniesieniem podania tak, aby Komisya mogła je rozpatrzyć na najbliższem posiedzeniu swoim jednocześnie z wniesieniem już podaniem rękodzielników; sądzimy bowiem, że to sprawę znacznie ułatwi.

Przypuszczając, że rzucona obecnie przez nas myśl zostanie przez interesowanych podjęta, chcielibyśmy zwrócić uwagę jeszcze na jedną kwestję bardzo ważną w tej sprawie. Oto należy prosić, aby Komisya, uchwalając odpowiednią zmianę statutu, nie pominęła wyraźnego zaznaczenia, że prawo wybierania delegata właścicieli pensyonatów przysługuje tak dobrze mężczyznom jak i kobietom, tak obywatelom austriackim jak t. z. «obcokrajowcom», słowem, żeby nie mogła tu być stosowaną gminna ordynacja wyborcza. Widzieliśmy bowiem, że niejasne pod tym względem określenie statutu co do delegata właścicieli will, pozwala na bardzo niekorzystną dla interesowanych interpretację odnośnego paragrafu. Czy sprawa ta ma szanse powodzenia w Komisji, trudno orzec, fakt jednak, że teraz przewodnictwo Komisji spoczywa w ręku p. Komisarza, daje pewność, iż sprawa będzie traktowaną poważnie i z dobrą wolą.

O ulicę Witkiewicza.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z ostatnich numerów *Przeglądu Zakopiańskiego* byliście tak uprzejmi, żeście się przyłączyli

do głosu „*Jednego z gości*“, proponującego ochrzeczenie którejś z ulic w Zakopanem mojem nazwiskiem. Nie wchodząc w zasadniczą stronę tej kwestyi, t. j. znaczenia i wartości wogóle tego sposobu odznaczania jednostek, muszę z mego osobistego punktu widzenia najmocniej, najbardziej stanowczo zaprotestować przeciw temu projektowi, i prosić tak tych, którzy tę myśl podnieśli, jak i tych, od których zależy jej wykończenie, żeby projekt ten był zaniechany i zapomniany.

Ktoś, kto go podniósł, ma zapewne jakąś dla mnie życzliwość, sądzę więc, że nie zechce zrobić mi niesłychanej przykrości, podtrzymując tę myśl i starając się o jej urzeczywistnienie wbrew mojej najsilniejszej chęci i woli. Proszę Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie tego listu w *Przeglądzie Zakopiańskim* i przyjęcie wyrazów szacunku i życzliwości, z jakimi pozostaję

Stanisław Witkiewicz.

Zakopane, 8 listopada 1900 r.

Podając powyższy list p. Witkiewicza, musimy zaopatrzyć go w małe wyjaśnienie.

Pan Witkiewicz protestuje przeciwko popartemu przez nas projektowi nazwania jednej z ulic jego imieniem z osobistego, jak sam powiada, punktu widzenia. My zaś, popierając ten projekt, nie mogliśmy mieć na względzie ani osobistych zapatrywań p. Witkiewicza na tego rodzaju sposób odznaczania jednostek, ani nie myśleliśmy o wyrządzeniu mu osobistej przykrości, ani nie dążyliśmy, tem bardziej, do sprawienia mu osobistej satysfakcyi.

I w tym wypadku, jak zawsze, kierowała nami jedna tylko myśl przewodnia — dobro Zakopanego. Chcieliśmy, aby to wszystko, co z imieniem p. Witkiewicza jest związane: to głębokie umiłowanie ziemi tutejszej, to serdeczne pragnienie podniesienia tutejszego ludu, wykrzesania miłością z jego duszy ukrytych tam skarbów, ta silna wiara w istnienie w duszy tego ludu skarbów piękna, poezyi, siły i zdrowia, ta niezmordowana chęć do pracy dla rozumnie pojętego dobra tego ludu, to ciepło serdeczne, którem p. Witkiewicz ożywia skamieniałe w tatrzańskich zakątkach, burzami wieków z nieszczęśliwej ziemi naszej zegnane zabytki sztuki narodowej, chcieliśmy, aby to wszystko nie zamierało tutaj, nie gasło, a żyło zawsze i jaśniało, wskazując drogi przyszłej pracy dla Zakopanego. Myśmy chcieli, aby dla każdego dostępne wypisanie imienia p. Witkiewicza służyć mogło do podtrzymania tych pragnień przeszłości, których cechą była praca dla ludu z miłości dla kraju,

a które czas zaciera; chcieliśmy, aby z imienia tego zrobiono tarczę przeciwko obcemu sercom naszym kramarskiemu kosmopolityzmowi, który pomalu, ale wciska się tu ciągle. I dlatego nam pilno, i dlatego, gdyby to od nas zależało, nie na tablicach przy jednej ulicy, ale na każdym kroku chcielibyśmy wypisać imiona Chałubińskiego, Matlakowskiego, Dembowskich, Witkiewicza i tych wszystkich, którzy polskie serce każą mieć za busołę przy poszukiwaniu nowych dróg dla Zakopanego. To był cel nasz — a dla tego celu nie wahamy się poświęcić i wszelkie osobiste względy, i przykrość wyrządzoną p. Witkiewiczowi i, pomimo protestu, jak najgoręcej będziemy popierali projekt — ulicy Witkiewicza.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Mieliśmy znowu prześliczny przebłysk jesieni. Prawie przez cały ubiegły tydzień śmiało się do nas słońce z bezchmurnego nieba i rzeźwiło ciepłem, radowało wesołym blaskiem. Góry, wyswobodziwszy się z długotrwałego spowicia w chmurach, nieskazitelnie białe, teraz zczerniały znowu. Słońce zdarło z wystających skał załomów lekką widocznie powłokę śniegu i białe szczyty pokryły się splątana ciemną siecią. Czuć już jednak bliskość śnieżnej zimy.

Przedstawienie amatorskie, urządzane przez Z. P. Z. w nadchodzącą niedzielę, rozpocznie się o godz. 5-tej popoł., a to ze względu na kuracjuszy, dla których zwykła pora przedstawień, późnym wieczorem, mogłaby być zbyt spóźnioną. Program przedstawienia zawiera, jak wiadomo, dramat Okońskiego «Dachówka» i komedyjkę St. Koźmiana «Gramatyka». Pomiędzy jedną sztuką a drugą bawiący w Zakopanem poeta p. Wacław Wolski odczyta swój utwór. Bilety na przedstawienie są już do nabycia w księgarni Zwolińskiego.

Przecznica zmienia się pomalu na ładną ulicę. Drzewka już posadzone wszędzie, gdzie ich brak było. Obecnie prowadzą się roboty około wyrównania nowo utworzonych chodników. Potrzeboby więc jeszcze tylko uporządkować ploty, które w wielu miejscach są w rozpaczliwym wprost stanie. Możeby Wydział Towarzystwa upiększania Zakopanego zbadał usposobienie pod tym względem właścicieli gruntów przy Przecznicy, kto wie, czy nie znalazłaby się wtedy jakaś skuteczna rada. Może tam brak nic więcej, jak tylko impulsu skądkolwiek, no i częstej zachęty. Warto spróbować.

Prawybory do Rady Państwa odbędą się w gminie Zakopane w poniedziałek d. 19-go b. m. Na godzinę 8-mą rano wyznaczone są prawybory z V-tej kuryi, a na godz. 3-cią popoł. z IV-tej. Każda kurya ma wybrać po 7 wyborców. Brak wszelkiego przedwyborczego ruchu, zupełny brak agitacji każe przypuszczać, że dla ludności tutejszej sprawa wyborów jest zupełnie obojętną. I tak chyba jest rzeczywiście. Jeden z poważniejszych gazdów zapytany swojego czasu, jak zapatruje się na stan wyjątkowy, dał bardzo charakterystyczną odpowiedź: «telo mi wiecie płaci stan wyjątkowy, co i autonomija». To też wybory odbywają się tutaj niemal bez współdziałania wyborców. Mętne fale walk wyborczych nie dotarły jeszcze do stóp Tatr, jeszcze Podhale stanowi dzielnicą ziemię dla polityki. A zdawałoby się, że teraz właśnie powinno być większe zainteresowanie, stronnictwo ludowe bowiem postawiło w IV-tej kuryi tego okręgu kandydaturę Franciszka Guta, b. wójta z Poronina. Chęć więc wybrania swojego posłem mogłaby pobudzić do agitacji. Cicho jednak wszędzie.

Latarni potrzeba koniecznie na Krupówkach przy wejździe na Rynek. Właściwie potrzeba latarni w bardzo wielu miejscach, ale tam jest ona nieodzownie konieczną. Nigdzie w pobliżu latarnie się tam nie palą, więc przy ciemnych bardzo obecnie wieczorach niepodobna rozeznąć w tem ruchliwym miejscu, gdzie plot, gdzie dom, a gdzie droga, po której iść lub jechać można. Szkoda również, że zaniechano obecnie koniecznego zwyczaju palenia latarni przy wejściach do tych wszystkich will położonych w lesie przy ulicy Zamoyskiego, w których są pensjonaty. Obecnie przy niektórych z tych will znacznie łatwiej wpaść do rowu i potłuc się, niż trafić na mostek przed bramą, której w ciemności zupełnie nie widać.

Zegar wieżowy ciągle jeszcze usiłuje być niezależnym od kolejowego i pocztowego, a ponieważ mu się to nie zawsze jednakowo udaje, szerzy więc zamęt i zamiast wygody stanowi dokuczliwą niewygodę. Przeprowadzono prywatną ankietę w tej sprawie i z kilkudziesięciu odpowiedzi, nadesłanych ze sfer rozmaitych, okazało się, że za zegarem kościelnym oświadczyła się tylko jedna panna, która czas swój mierzy dzwonieniem na «Anioł Pański». Doprawdy jednak, możeby zwołać wiec w tej sprawie, podpisać zbiorową petycję i wysłać ją przez specjalną deputację do zarządu kościelnego?

„Święto drzew“

Początek zawsze trudny, bo tylko praktyką zdobyć można doświadczenie, pozwalające istotnie wszystko przewidzieć, wszystko obrachować i ułożyć plan, którego najdrobniejsze szczegóły nie zawiodą. Towarzystwo upiększania Zakopanego, urządzając w d. 12-tym b. m. dla dzieci szkoły ludowej pierwsze u nas «święto drzew», wywiązało się z zadania swego, jak na początek, zupełnie dobrze. Trzeba było bowiem widzieć to szczerze zainteresowanie się dzieci nowymi dla nich obowiązkami, ten wprost zapal, z jakim dzieciaki garnęły się do drzewek i roboty około ich zasadzania, aby ocenić, że sprawa się powiodła, że cel został osiągnięty. Niepodobna wątpić, aby zasiane w ten sposób w licznych młodych duszach ziarno poczucia obowiązku szanowania drzew przydrożnych nie wydało pożądanego owocu.

Cała uroczystość odbyła się podług następującego programu:

Rano, przed 8-mą, dzieci zaprowadzone zostały do kościoła na mszę św., odprawioną przez ks. katechetę. Potem wróciły do zwykłych zajęć szkolnych. Po skończeniu lekcji, około godziny 1-ej, kierownik szkoły p. Walczak przemówił do zgromadzonych w jednej klasie dzieci, pouczając je o potrzebie szanowania drzew. Wyjaśnił, jakim dobrodziejstwem jest sadzenie drzew przy drogach, a jak brzydkim, jak niegodziwym ich niszczenie. Przedstawił nęcącą przyjemność hodowania własną ręką sadzonego drzewa; przytoczył przykłady króla Jana Sobieskiego i innych wielkich mężów, którzy z zamilowaniem oddawali się temu zajęciu, błogosławionemu następnie przez liczne pokolenia. Wkońcu wskazał dzieciom obowiązki, jakie z dniem dzisiejszym wezmą na siebie, wyjaśnił znaczenie tych obowiązków i zachęcał do ich spełniania. Potem około stu niezwykłością chwili ożywionych chłopaków uszykowało się parami i ruszyło pochodem przez Nowotarską. Około urzędu gminnego pochód się zatrzymał i tu miały być rozdane drzewka podług systemu ustanawiającego pewną kontrolę. Dzieci jednak pogarnęły się całą gromadą, w jednej chwili rozchwytaly drzewka i co lżejsze paliki, i tak oryginalnie uzbrojona armia pod wodzą nauczycieli i członków Wydziału Tow. upiek. Zakopanego ruszyła żwawo Krupówkami do Przecznicy. Tu powkładano drzewka do zawczasu już przygotowanych dolów, a następnie cała gromadka

zebrała się przy pierwszym z brzegu zasadzonym drzewku i p. Andrzej Bachleđa, ogrodnik, poglądowo pouczał, jak należy sadzić drzewko i jak się niem następnie opiekować. Potem rozstawiono dzieci po dwoje przy każdym drzewku i nazwiska takich oficjalnych opiekunów zapisywano do kontroli przy odpowiednim porządkowym numerze drzewka. Dzieci z ogromnym zapalem zabrały się natychmiast do roboty, kopiąc, zasypując, wiążąc i t. d., każde przy swoim już drzewku. Przecznica niezwykły, a ogromnie miły przedstawiała widok, zarojona cała uwijającymi się żwawo gromadkami dzieci, którym tu i ówdzie starsi pomagają w robotach przechodzących siły małych opiekunów drzew. Posadzono przeszło 30 drzewek — brzoiki i koraliny na przemianę. Około godz. 3-ciej robota się skończyła i dzieci zbiegły się znów w gromadkę, aby z rąk p. Grabskiej, członka Wydziału Tow. upiek. Zakopanego i p. dyrektora Walczaka otrzymać cukierki, których całe pudło ofiarował p. Jan Szwanda, właściciel handlu. Za podjęcie dobrej myśli «święta drzew», poruszonej niedawno przez p. W. Szukiewicza w naszym *Przeglądzie* i za tak energiczne jej przeprowadzenie należy się szczerą wdzięczność wszystkim tym, którzy do urzeczywistnienia tej dobrej myśli się przyczynili, a przede wszystkim dr. Janiszewskiemu, który był duszą w całej tej trudnej, bo pierwszy raz u nas podjętej sprawie.

Pierwszy krok na nowej drodze dał, jako owoc doświadczenia, sporo wskazówek, które pozwolą w przyszłości o wiele lepiej, sprawniej i właściwiej rzecz całą przeprowadzić. Projektowanem jest urządzenie następnego «święta drzew» na wiosnę przy obsadzaniu drzewkami ulicy Jagiellońskiej. Tam już nie będzie potrzeby popełniania tak kardynalnej niewłaściwości, jak sadzenie drzew na cudzych gruntach, poza plotami, co przy wężkiej Przecznicy być musiało. Tam drzewka mają być posadzone na chodnikach tak, aby odgradzały chodnik od drogi. Wtedy już «święto drzew» całkowicie osiągnie swój cel właściwy — przyuczania dzieci do opiekowania się własnością publiczną.

HALNY WIATR.

Drogię mojej Helence T. na pamiątkę.

Wicher z tatrzańskich zrodzony hal
Wycia żalobne rozsyła w dal,

Liście w szalony porywa tan;
Hej! on jedyny w górach tych pan,
Kiedy w bojową swą surmę dmie,
Czyliż mu opór stawić kto śmie?
Gdy go ten dziki ogarnie szal,
Ani śniegowy wstrzyma go wał,
Ani Giewontu skalisty zrąb,
Ni rozrośnięty, wspaniały dąb.
O jakże smutno ludziom tam żyć,
Wpółśród tych wichru jęków i wyć!...
Stokroć biedniejsi jednakże ci,
Którym przez całe pasmo ich dni,
Wicher niedoli groźny ich wróg,
Radość unosi wciąż z życia dróg,
Okrutną siłą łamie ich los,
Ze szczęścia — ruin zostawia stos.

Janina Górską.

15 października 1900.

Lista gości w Zakopanem

od 5-go do 12-go listopada b. r.

Kowalska Klotylda	Nowy Sącz	»P.Gubałówką«
Staszkiwicz Witold	Jabłon	»Liliiana«
Br. Brunicki Adolf z rodz.	Lubień	»Zofiówka«
Hatschier Kazimierz	Kr. Polskie	Z. dr. Chramca
Garnier Marya	Francya	»Osobita«
Buchalska Ludwika	Warszawa	»Szałas«
Wolski Waclaw	»	»
Kinel Laura	Łódź	»
Łodzińska Wanda z rodz.	Lwów	Klemensówka
Kościelska Jadwiga	W. ks. Poznań.	Kasprusie 15
Mazurkiewicz Wanda	Lublin	Hotel Turystów
Mazurkiewicz	»	»
Niecielska	»	»
Bülow	»	»
Wolski	»	»
Hr. Karnicka Marya z córką	Lwów	»Murań«
Gutowska Marya	»	»
Dąbkowski Karol z matką	Poturzyn	»
Jaroszyński Zygmunt z żoną	Kraków	»Marya«
Krajewska Zofia	Warszawa	»Polonia«
Kucharski Stanisław	Sandomierz	Klemensówka
Hr. Bronisław z rodz.	Lwów	Z. dr. Chwistka
Hr. Smorzewski Feliks z rodz.	—	»Oleńka«

Razem osób 38. Ogółem od 1-go stycznia r. b. 7737 osób.

OFIARY.

Od ks. proboszcza Kaszelewskiego otrzymaliśmy 10 kor., jako ofiarę złożoną przez WP. Henrykową Szarską na szpital zakopiński. Kwotę tę doręczyliśmy Zarządowi szpitala.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8^{1/2} do 11^{1/2} r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. Biuro telegraficzne otwarte jest od 7 r. do 9 w. bez przerwy. Biuro telefoniczne funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. Listy roznoszone są o 8 rano i 4-ej. Paczki rozwozi się o 8-ej i o 4 popołud. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1^{1/2} kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. 20 hel., nad 10 kg. 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należytość od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę.

Rozkład jazdy pociągów.

popoł.	rano				rano	wiecz.
3.45	7.00	przych.	Zakopane	odchodzi	10.15	7.20
2.50	5.48	»	Nowy Targ	»	11.31	8.48
1.50	4.10	odchodzi	Chabówka	{ przych.	12.15	10.20
1.36	12.09	przych. }			odchodzi	12.32
8.55	7.33	odchodzi	Kraków	przych.	4.50	6.40
rano	wiecz.				popoł.	rano

OGŁOSZENIA.

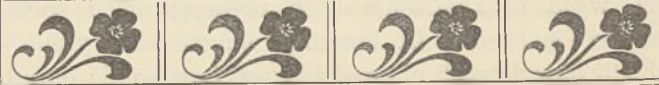


Lekcyi muzyki

udziela nauczycielka

z dyplomem warszawsk. konserwatoryum.

Wiadomość w Jordanówce, ul. Krupówki l. 86 lub w Redakcyi »Przeglądu Zakopiańskiego«, Przecznic 10. - - -



Potrzebna Francuzka

do 5-letniej dziewczynki. Osoby opatrzone rekomendacją zechcą się zgłosić do »Liliana» od 12—2 i od 4—7 wieczorem.

Studentka uniwersytetu lwowskiego (czwartego roku filozofii)

zamieszkała obecnie w Zakopanem
znająca dobrze język francuski, niemiecki i muzykę
przyjmie lekcye.

Wiadomość w willi „Za bramką“ na Starej Polanie.

A. MODLIŃSKI DOM KOMISOWY

poleca na sprzedaż domy i tereny
i większe mieszkania do wynajęcia.

Masażystka

z praktyką i świadectwami stosuje: **Masaż** ogólny,
higieniczny twarzy i **Gimnastykę** szwedzką leczniczą.

Wiadomość w „Jordanówce“ lub w redakcyi „Przeglądu Za-
kop:“, Przecznicza 10.

Udzielam

lekcyi języka niemieckiego.

Zgłoszenia piśmienne przyjmują Wni Modliń-
ski i Ska dla »Wielkopolanina«.

PENSYONAT OBROCHTÓWKA

ulica Chałubińskiego l. 10
przejdźcie także od ul. Zamoyskiego.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem.

Z dniem 16 października r. b. otwartą została
Jeneralna Agencya dla zachodniej Galicyi i Ślą-
ska Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń - - -

„Unio Catholica“

w Krakowie, Mały Rynek nr. 1

i ubezpiecza:

1. Od szkód ogniowych wogóle;
2. Od gradobicia;
3. Dzwony kościelne od uszkodzenia;
4. Oszklenia wszelkiego rodzaju;
5. Od wypadków, względnie uszkodzeń ciele-
snych;
6. a) Na życie i rentę we wszelkich kombina-
cyach;
b) Specyalny dział dla ubezpieczeń posagów
dla córek, oraz pewnego kapitału dla synów;
7. Od wypadków włamania i okradzenia. 5-3

Informacje

we wszystkich działach ubezpieczeń udziela się na
każde żądanie w biurze Towarz. lub też listownie.

Pp. Agenci z odpowiedniem stanowiskiem socyal-
nem są pożądanymi.

Warunki ubezpieczeń nadzwyczaj dogodne.

Świeże masło deserowe

wysyła dominium Struża, p. Skrzydlna, po cenie
1 złr. 40 ct. (2 kor. 80 h.) opłatnie w pięcioki-
lowych paczkach. 6-2

Już trzeci rok wychodzi „Przegląd
we Lwowie” *Kucharski*

dwutygodnik *illustrowany*, poświęcony spra-
wom kuchni i jej pokrewnym działom.

Prenumerata roczna wynosi 3 złr.

Numera okazowe gratis i franko.

Adres: Lwów, Skarbkowska l. 17.



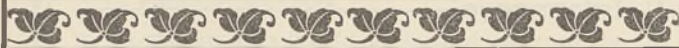
„Pension Nouvelle“

ul. Jagiellońska 46 - - - - -

Pokoje obszerne, ciepłe, słoneczne, -
kuchnia wykwinna. - - - - -

Ceny umiarkowane. ~ ~ ~ ~ ~

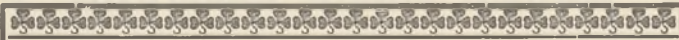
Kąpiele na zamówienie dla zamiejscowych
po 60 cent., miesięcznie taniej. - - - - -



Nauczycielka

Polka, przybyła z Warszawy. poszukuje
lekiej metodą poglądową i froeblovską,
udziela też początków języka francuskiego.

Wiadomość w »Pension Nouvelle«, ul. Jagiel-
lońska 46.



Pensjonat Jordanówka.

Pokoje z całkowitem utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracji klimatycznej.

Kuchnia wykwinna. Fortepian. Wła-
sne konie i powozy.



LILIANA

poleca pokoje z pensjonatem lub bez takowego. ~
Ceny umiarkowane. ~ Osoby dotknięte chorobami
zakaźnymi nie są przyjmowane. ~ Obiady i kolacje
wydaje się także osobom w willi niezamieszkałym. ~

Ciepłe peleryny, bluzki, halki,
ciepłe czapki, zarękawki. ręk-
awiczki, bieliznę Dra Jaegera,
bieliznę stołową, płótna, watę
wełnianą,

Wszelkie przybory do szycia i kra-
wieczyny, towary galanteryjne, ar-
tykuły toaletowe, zabawki

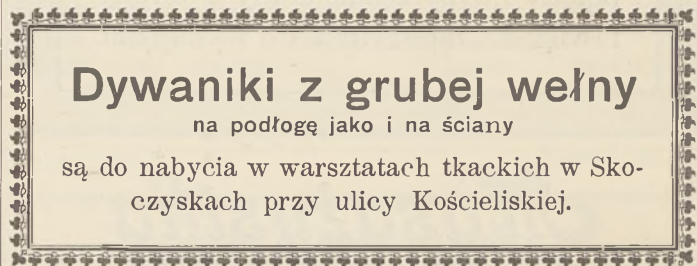
poleca magazyn

6-4

MACIEJA SZUKIEWICZA

w Zakopanem,

Krupówki, naprzeciwko apteki.



Dywaniki z grubej wełny

na podłogę jako i na ściany

są do nabycia w warsztatach tkackich w Sko-
czyskach przy ulicy Kościeliskiej.

BAZAR PRZEMYSŁU KRAJOWEGO I. F. J. KOMENDZIŃSKI

Zakopane, Krupówki.

Poleca szanownej Publiczności rzeźby własnego wy-
robu w wielkim wyborze. Makaty z Buczacza. Ki-
limy Mandlowej we Lwowie, z Okna i z Glinian.
Portyery z Andrychowa i Glinian. Derki z Łańcuta
i Rakszawy. Woreczki ks. Czartoryskiej. Hamaki
z Radymna. Wyroby koszykarskie z Rudnika. Ser-
wety, ręczniki, obrusy i t. p. w wielkim wyborze.
Szkła luksusowe.

☞ Ceny stałe. ☜

Pelen szacunku

J. F. J. Komendziński,

Członek Związku Przemysłu Krajowego.